



tekst

MARCIN WÓJCIK

redaktor wydania

Od początku roku ludzie są monotematyczni. W autobusie, w pociągu, przed sklepem tematem numer jeden jest drożyzna. Ponoć w jednym ze sklepów pod Sochaczewem cukier dobija już do 7 zł! Ale, niestety, tak szybko nie pędzą płace. Kutnowski Komitet Obrony Bezrobotnych napisał list do premiera Tuska, by ratował, by obronił (s. III). Niemały orzech do zgryzienia może mieć diecezja łowicka. Jeśli faktycznie zostanie nałożony podatek od usług konserwatorskich, koszt rewitalizacji katedry wzrośnie o kilkaset tysięcy złotych. O tym na s. VI.

Pokuta kapłanów w łowickim seminarium

Pasterz pojednany

Prawdę o potrzebie nawrócenia przeżywali w czwartek 10 marca księża podczas specjalnego dnia skupienia.

Jego pierwszą część stanowiła liturgia słowa Bożego, którą poprowadził ks. Wiesław Skonieczny, diecezjalny ojciec duchowny. W wygłoszonej konferencji przywołał obraz z Ewangelią św. Jana o ustanowieniu Piotra pasterzem owiec. Kapłani zostali wezwani, by sami postawili się na miejscu apostoła. Choć jego imię oznacza skałę, budował całkowicie na Jezusie. Padły także pytania o współczesność, m.in. dlaczego owce nie słuchają dzisiaj swoich pasterzy. Zamiast obwiniać wiernych, doszukując się w nich złej woli, kaznodzieja wskazywał na miłość, która jest najważniejszym wymiarem odnoszenia się pasterza do owiec. Bez niej, a także bez osobistej świętości kapłanów wierni odwrócą się od nich.

Drugą część dnia pokutnego stanowiło nabożeństwo eucharystyczne. Podczas gdy część kapłanów trwała na osobistej adoracji, inni spowiadali się u wyznaczonych spowiedników, ale też u siebie nawzajem. Kapłan jedynący się z Bogiem – był



MARCIN WÓJCIK

Kapłani diecezji łowickiej co roku spotykają się w Wielkim Poście na tak zwanym dniu pokutnym

to najbardziej wzruszający moment całego spotkania.

Po zakończonej adoracji głos zabrał bp Andrzej F. Dziuba, który wskazał na Jana Pawła II jako towa-

rzysza każdego kapłana. Zachęcał księży do modlitwy za siebie nawzajem i przestrzegł, by nie byli dla siebie zgorznięciem.

Ks. Piotr Karpiński

Krzyże sporadyczne



MARCIN WÓJCIK

Łowicz. Na korytarzu Wyższego Seminarium Duchownego pojawił się Jezus Ukrzyżowany

W kościołach parafialnych na Drodze Krzyżowej zrobiło się tłoczniej niż zwykle. Nabożeństwo to – obok Gorzkich Żali – należy do najczęściej praktykowanych w Wielkim Poście. Ale stacje Męki Pańskiej można spotkać nie tylko w świątyniach, lecz także pod gołym niebem. Tak jest choćby w Głogowcu czy Szczukach. O cierpieniu Chrystusa mówią też krzyże sporadyczne, postawione gdzieś tam, przy drodze. Jako szczególnie krzyż „zaczepia” przed Wielkanocą. Małgorzatę Kosińską spod Łowicza zaczął już w dzieciństwie, na wiosnę. Najpierw przystrajała go żółtymi kaczeńcami, a później on odwdzięczał się cenną refleksją w głowie pani Małgorzaty. Teraz też jej krzyże skłaniają do refleksji – stoją sporadycznie, przy polnej drodze, w kościele, gdzieś tam, w lesie. O tym na s. IV-V.

Zacięta walka o finał



ARCHIWUM KS. ŁUKASZA ANTCZAKA

Lektorom i ministrantom kibicował, jak zawsze, ordynariusz bp Andrzej F. Dziuba. Na zdjęciu ze zwycięską drużyną

JAKTORÓW. W sobotę 12 marca w hali sportowej Zespołu Szkół odbył się finał VII Grand Prix Diecezji Łowickiej Ministrantów i Lektorów w Piłce Nożnej Halowej o Puchar Biskupa Łowickiego Andrzeja F. Dziuby. Tym razem były to zawody w kategorii gimnazjów. W turnieju wzięło udział 6 najlepszych drużyn z całej diecezji. Mistrzostwo zdobyli ministranci i lektorzy z parafii św. Macieja Apostoła z Bełchowa. – Wygrali po bardzo zaciętej walce

w finale z drużyną z parafii św. Wawrzyńca w Sochaczewie – relacjonuje ks. Łukasz Antczak, diecezjalny duszpasterz sportowców.

Drużyna z Bełchowa będzie reprezentowała diecezję na VI Mistrzostwach Polski Liturgicznej Służby Ołtarza, które odbędą się 1 i 2 maja w Gdańsku. W Jaktorowie najlepszym bramkarzem został Rafał Wolniak z parafii Stara Rawa. Otrzymał nagrodę i statuetkę „Gościa Niedzielnego”.

js

Więcej szarych komórek

ŁÓDŹ. Europeoseł Jacek Saryusz-Wolski na zorganizowanym przez politechnikę spotkaniu z władzami województwa i Łodzi na temat szans dla miasta i regionu wywiał: „Więcej szarych komórek, a mniej betonu!”. Posłowie nie chodzi o zaniechanie budowy infrastruktury, ale o położenie nacisku na rozwój, na wiedzę i innowacje oraz bliskie relacje między przedsiębiorstwami i światem nauki. Regiony europejskie muszą się specjalizować w konkretnych obszarach. Jako szansę dla województwa łódzkiego Jacek Saryusz-Wolski wskazał prężne centrum uczelni wyższych, czyli tzw. projekt Łodzi Akademickiej.

mil



ARCHIWUM URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W ŁODZI

Jacek Saryusz-Wolski opowiedział się w Łodzi za zacieśnieniem więzi między przedsiębiorstwami a światem nauki

Więzień na dorobku

KUTNO–KROŚNIEWICE. Osadzeni z Garbalina pod Łęczycą stali się ostatnio rozchwytywanymi pracownikami. Portal KCI informuje, że śladem władz Kutna, które wiosną chcą zatrudnić więźniów do sprzątnięcia miasta, idzie bur-

mistrz Krośniewic. Wszystko przez to, że Powiatowy Urząd Pracy w Kutnie otrzymał o aż 70 proc. mniej pieniędzy na roboty publiczne niż w zeszłym roku. Stracą bezrobotni, którzy liczyli na prace interwencyjne.

js

Ulubiona stacja

PUSZCZA MARIAŃSKA. 11 marca bp Józef Zawitkowski udzielił sakramentu bierzmowania wychowankom Domu Poprawczego w Studzieńcu, a następnie poświęcił nowe stacje drogi krzyżowej w kościele. Zostały one wyrzeźbione z drzewa lipowego przez Juliusza Czajkowskiego. Biskup, zwracając się do parafian, poprosił, by każdy z nich wybrał sobie

jedną stację, która jest mu szczególnie bliska, i by zawsze, będąc w kościele, przez chwilę się przy niej pomodlił. Zdradził też, że jemu najbliższa jest czwarta, w której Jezus spotyka swoją Matkę. Zarówno w nabożeństwie Drogi Krzyżowej, jak i we Mszy św. uczestniczyła rzesza parafian. Obecny był także prowincjał marianów ks. Eugeniusz Zarzeczny.

as



KS. ANDRZEJ SIEK

W poświęceniu nowej drogi krzyżowej uczestniczyło wielu parafian

Janie Pawle, teraz przyjdź!

ŁOWICZ. Biskup Józef Zawitkowski jest autorem słów do pieśni „Janie Pawle, teraz przyjdź”, która powstała na uroczystości okołobeatyfikacyjne. Melodię skomponował ks. Wiesław Kądziela. Utwór składa się z trzech zwrotek i refrenu, który brzmi: „Janie Pawle, teraz przyjdź/ Z mocą, jak błogosławiony./ Słowa swoje zamień w czyn./ Bóg niech będzie uwielbiony./ Niech zdrzyż ziemia, zagra róg./ bo nic nad Boga i któż jak Bóg!”. Pieśń w najbliższym czasie ma trafić do organistów i na pew-

no będzie śpiewana w kościołach, zwłaszcza w okresie poprzedzającym beatyfikację Papieża Polaka.

dk

GOŚĆ ŁOWICKI

lowicz@gosciedzienly.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz, ul. Seminaryjna 6a
 REDAGUJĄ: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału TEL. 666 026 771, Agnieszka Napiórkowska TEL. 666 830 799, ks. Wiesław Kacprzyk – asystent kościelny

krótko

Makłowicz

Łowicz. Prawdopodobnie znany kucharz i podróżnik Robert Makłowicz będzie promował łowicz. Tym sposobem do barwnego folkloru dołączyłaby kuchnia regionalna. Łowicz i tak jest już znaną marką na polskim stole, głównie za sprawą miejscowych zakładów warzywno-owocowych oraz mleczarni.

Imigranci mają klub

Żyrardów. Na początku marca w Miejskiej Bibliotece Publicznej odbyło się pierwsze spotkanie Klubu Czytelnika dla Migrantów. Powstanie klubu to efekt porozumienia o współpracy między Fundacją Ternopolską a biblioteką, o czym już pisał GN. Gospodarzem pierwszego spotkania była Marija Jakubowycz, prezes fundacji. – Klub Czytelnika dla Migrantów będzie przede wszystkim miejscem spotkań migrantów ukraińskich, podczas których będziemy mogli swobodnie rozmawiać o codziennych problemach i próbować je rozwiązywać – powiedziała Jakubowycz.

Przyłapani

Łowicz. Z okazji Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich Powiatowa Biblioteka Publiczna w Łowiczu ogłosiła konkurs fotograficzny „Przyłapani na czytaniu”. Aby wziąć w nim udział, należy uchwycić na zdjęciu osobę lub osoby czytające książkę w nietypowym miejscu i czasie. Prace należy nadsyłać lub dostarczyć osobiście na adres organizatora do 11 kwietnia 2011 r. Konkurs adresowany jest do uczniów szkół ponadgimnazjalnych oraz dorosłych mieszkańców powiatu łowickiego.

Kutnianie skarżą się premierowi na drożyznę

Piszą, aż odpowie

– Szykuje się w Polsce pewnie drugi Egipt – wieszczy Iwona Majtczak, prezes Kutnowskiego Komitetu Obrony Bezrobotnych.

Ogromna ilość ludzi aktywnych zawodowo, zamiast pracować dla siebie, dla rodziny, dla kraju, skazana jest na wegetację i upokarzającą bezczynność prowadzącą do beznadziei – piszą przedstawiciele Kutnowskiego Komitetu Obrony Bezrobotnych w liście do szefa rządu RP Donalda Tuska. Nadawca nie szczędzi gorzkich słów: „Bezrobocie to rak drażący tkankę społeczną państwa. Rząd, który nie walczy z tą chorobą i nie pomaga tym, którzy są tą chorobą dotknięci, nie ma moralnego prawa do nazywania siebie społecznym i stracił kontakt z rzeczywistością”.

Aktywizacja zawodowa

– Kilogram cukru już prawie 5 zł kosztuje, opłaty idą w górę, a nasze pensje stoją w miejscu – żąda się Iwona Majtczak. – Niektórzy kutnianie mieszkają na strychach, gdzie nie ma wody, nie ma łazienki, a płacą ogromne czynsze. Wystarczy przejść się ulicą Królewską. Nic nie widać, tylko same banki. Miasto bogaczy? Raczej ludzi żyjących na kredyt!

Bezrobocie w powiecie kutnowskim należy do najwyższych w województwie łódzkim i wynosi 17,5 proc. Lokalny samorząd i Powiatowy Urząd Pracy w ciągu kilku ostatnich lat robiły wiele, by jak najwięcej ludzi miało pracę. Służyły temu rozmaite formy aktywizacji zawodowej – kursy, szkolenia, roboty publiczne, dotacje na własny biznes. Wszystko to w 2011 roku zostało bardzo



MARCIN WÓJCIK

mocno ograniczone lub wręcz zabrane. „Dlatego prosimy o niezwłoczną weryfikację – korektę dotychczasowego podziału środków finansowych Funduszu Pracy na rok 2011, z przeznaczeniem na Aktywne Formy Przeciwdziałania Bezrobociu” – piszą przedstawiciele kutnowskiego stowarzyszenia.

Wpływa Egipt

Galopujące ceny najlepiej widać na sklepowych półkach. Od grudnia zeszłego roku o 10 proc. zdrożał cukier. Od minionej jesieni więcej płacimy też za chleb, mąkę, wyroby cukiernicze. Zdrożeje także mięso, bo hodowcy trzody chlewnej mówią o tzw. świnińskim dołku, który spowodowany jest zaprzestaniem hodowli

Do wysłania listu prezes Iwonę Majtczak skłoniły ceny i bezrobocie wśród kutnian

w wielu gospodarstwach w Polsce. W kwietniu o 5 proc. może zdrożeć gaz, a w wakacje kierowcy zapłacą już 5 zł za litr benzyny – jak prognozują ekonomiści. Na nasze portfele wpływają nie tylko skutki światowego kryzysu ekonomicznego, ale i zamieszki w Egipcie i Libii. W jednym i drugim państwie społeczeństwo wyszło na ulice, wyrażając swoje niezadowolenie z sytuacji polityczno-gospodarczej kraju.

Pod listem Kutnowskiego Komitetu Obrony Bezrobotnych podpisało się wielu kutnian. Czy premier Donald Tusk odpowie? – Będziemy pisać, aż otrzymamy odpowiedź – zapewnia Iwona Majtczak.

Marcin Wójcik

Krzyż świętkarkę

RZEŻBY SAKRALNE.

Zamiłowanie do kontaktu z drewnem Małgorzata Kosińska wyniosła z domu.

W stolarni ojca robiła zabawki i zbijała proste przedmioty. Każdego dnia patrzyła też na zniszczony krzyż stojący obok domu. Gdy została na nim już tylko jedna ręka Ukrzyżowanego,

postanowiła wyrzeźbić nową figurę.

tekst i zdjęcia

AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

anapiorkowska@goscniedzielny.pl

Dziś jej prace można podziwiać w wielu kościołach m.in. w łowickiej bazylice katedralnej, w kościele św. Leonarda w Łowiczu, w parafiach w Bobrownikach, Boczках Chełmońskich i Kampinosie. Jedna z rzeźb – Chrystus frasośliwy otoczony gromadką dzieci – stała się prezentem dla Jana Pawła II, podarowanym mu podczas pielgrzymki do Łowicz w 1999 r. Wyrzeźbionych figur Chrystusa ukrzyżowanego i frasośliwego nie sposób już zliczyć. Jest ich tak dużo, że w środowisku rzeźbiarskim zyskała miano „świętkarki”. Miłośnicy jej prac zapewniają, że to wyjątkowo trafne określenie, bo jak mało kto potrafi ukazać pełne emocji postacie Chrystusa cierpiącego. Jej warsztat wyróżnia także brak stosowania polichromii, która jej zdaniem zaciera „duszę i dostojność” surowego drewna.

Dla kogo ten Chrystus?

– Moja pasja rzeźbienia figur sakralnych nie jest sprawą przypadku – podkreśla Małgorzata Kosińska. – Na umiłowanie tego tematu miało wpływ dzieciństwo spędzane w klimacie podłowickiej wsi. Nasze życie pulsowało w rytmie świąt wokół starego krzyża z 1772 r. Wiosną spontanicznie stroiliśmy go kaczeńcami, nieraz wędrując po mokradłach i błotach. On też był świadkiem naszych rozmów i zwierzeń. Dlatego, gdy figura uległa zniszczeniu, poczułam potrzebę wykonania nowej – mówi M. Kosińska. Stary drewniany krzyż stojący nieopodal domu, o którym pani Małgorzata mówi, że ciągle ją zaczepiał i zmuszał do refleksji, rozbudził w niej rzeźbiarską pasję. Pierwszy Ukrzyżowany pociągnął za sobą następne prace. – Cieszę się, że moje krzyże, świątki, kapliczki i figury świętych stoją na polach, łąkach i na rozstajach dróg, w miejscach, gdzie

Figura Chrystusa ukrzyżowanego wisząca w domu Małgorzaty Kosińskiej to prezent podarowany jej przez Boga

PO PRAWIEJ: Wiele rzeźb przedstawia także ludzi i sceny związane z wsią

stawiali je nasi pradziadowie. Zdarza się, że jakaś rzeźba zostaje ustawiona w rzadko odwiedzanym miejscu. Można by spytać, po cóż ona tam stoi i dla kogo. Pewnego razu jednak zadzwoniła do mnie uczennica. Na wycieczce, spacerując w lesie, zobaczyła mojego Chrystusa frasośliwego pośród drzew. Dziękowała mi, że właśnie tam go spotkała. Poczula, że stał tam, czekając na jej przyście – wspomina M. Kosińska.

Wykonując rzeźby Chrystusa ukrzyżowanego i frasośliwego, pani Małgorzata ma czas na kontemplację i modlitwę, która wyrażana jest nie tylko słowem, ale także każdym uderzeniem sierkiery czy posunięciem dłuta. – Zmęczony Chrystus, który



zaczepiał

przysiadł na kamieniu, to wizerunek rodem z polskiej wsi. Wymyślono go pośród prostych ludzi, którzy poza pracą znajdowali czas na modlitwę. Z takim właśnie Chrystusem najłatwiej było im się utożsamiać. Wiem to, bo sama mieszkam i pracuję na wsi. Czasem siadam obok figurki na chwilę odpoczynku – dodaje.



Diabeł bez szans

Prowadzenie gospodarstwa, które zapewniło środki utrzymania, pozwoliło pani Małgorzacie uniknąć komercji. Nie musiała rzeźbić tego, co akurat dobrze się sprzedawało. Mogła to, co wypływało z refleksji, modlitwy i kontemplacji. Mocno związana z rodzinną wsią chętnie rzeźbiła dziadków z kosami czy Łowiczanki z gromadami dzieci. Ostatnio coraz częściej spod jej ręki wychodzą także anioły.

– Przyjmuję różne zlecenia. Mój warsztat jest już na tyle sprawny, że potrafię wykonać bardzo wiele rzeczy. Czasem zdarza się, że ktoś prosi o jakąś konkretną figurę. Najczęściej są to święci, bo z takimi rzeźbami jestem kojarzona. Ale są też zamówienia, których się nie podejmuję. Ot, choćby wyrzeźbienia diabła Boruty. Nie chcę i nie potrafię go rzeźbić. O czym przy takiej pracy miałabym rozmyślać – zastanawia się pani Małgorzata.

Dzięki umiejętnościom i zamiłowaniu do rzeźby sakralnej przez pięć lat M. Kosińska uczestniczyła w zorganizowanym przez Łódzki Dom Kultury programie „Pejzaż Wszystkich Świętych – rekonstrukcja krajobrazu kulturowego”, którego celem była renowacja starych krzyży, figur i kapliczek. Pięć z 35 odrestaurowanych zabytków powierzono jej opiece.

Ukrzyżowany na urodziny

O niejednej rzeźbie pani Małgorzaty można by napisać książkę. Tak jest choćby z figurą cierpiącego Chrystusa, która wisi na ścianie jej domu. Wyrzeźbiona została z jednego pnia z dwoma gałęziami i naroślą. Po pierwszym

spojrzeniu artystka nie miałam wątpliwości, co z niego powstać. – To natura stworzyła tę postać. Konar i pień były tak ukształtowane, że w sposób naturalny ukazywały Chrystusa. Mojej ręki jest tu niewiele. Ja tylko, idąc po linii słów, odkrywałam schowane kształty – wyznaje pani Małgorzata.

Kontemplując tę figurę, trudno się oprzeć wrażeniu, że jest w niej zawarta jakaś głęboka myśl, coś, co łączy człowieka z Bogiem i z naturą. Zdziwiające jest również to, jak idealnie zachowane są proporcje i odchylenia. Głowa przechylona w jedną stronę, nogi w drugą.

– Znalezienie takiego pnia zdarza się rzeźbiarzom najwyżej raz w życiu. Rzeźbiłam go, obchodząc swoje 50. urodziny. Pomyślałam, że to prezent od Pana Boga. Przez cały czas nie mogłam się oprzeć wrażeniu, że wszystko, co się wydarzyło z tą rosnącą topolą, wydarzyło się dla mnie. Tak wielu dreszczy chodzących po plecach nie doświadczyłam przy innych rzeźbach – podkreśla artystka. Wszelkie otcarcia, sęki, pęknięcia powstawały jakby przypadkowo. Nie trzeba było ich specjalnie obrabiać. Są efektem pracy z mokrym drewnem. Na głowie Chrystusa i Jego wardze rzeźbiarka pozostawiła kawałki kory, by podkreślić, że jedynie odkryła



Wydobywanie z kawałka drewna postaci Chrystusa i świętych jest dla pani Małgorzaty czasem zadumy i modlitwy
PO LEWEJ: Szczegółne miejsce w jej twórczości zajmuje także Matka Boża Bolesna



oblicze Ukrzyżowanego. – Ten mój Chrystus nie jest słodką i dopracowaną rzeźbą. Jest surowy i prosty, dlatego nieustannie odwołuje mnie do wersetów z Księgi Izajasza. „Nie miał On wdzięku ani też blasku, aby na Niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał. Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa”. Jego postać każdego dnia odsyła mnie do tego wersetu – wyznaje pani Małgorzata.

Narzędzia stolarskie artystka poznała już w dzieciństwie, w warsztacie swojego ojca

PO LEWEJ: W mieszkaniu rzeźbiarki na parapetach i szafkach odpoczywa Chrystus frasobliwy



Projekt Ministerstwa Finansów martwi ekonoma diecezji

VAT groźny dla katedry?

Jeśli nałożony zostanie podatek od usług konserwatorskich, koszt rewitalizacji katedry łowickiej **zwiększy się o przynajmniej 700 tys. zł.**

Od kwietnia zeszłego roku diecezja łowicka prowadzi rewitalizację zespołu katedralnego, głównie dzięki dotacji unijnej, a także środkiem własnym. Koniecznego liftingu doczekają się katedra, kustodia, dziekania, podkółka i teren wokół świątyni. Koszt inwestycji to ponad 18 mln zł. Pod koniec marca przy katedrze zarozi się od ekip budowlanych. Przede wszystkim pojawiają się specjaliści od elewacji. Zakończenie prac przewidziano na koniec sierpnia 2011 roku.

Rozwiane wątpliwości?

Do tej pory rewitalizacja zespołu katedralnego przebiegała zgodnie z planem. Podczas remontu było kilka niespodzianek, między innymi odkryto obraz Matki Bożej



Ksiądz Bogumił Karp ma nadzieję, że zmiana VAT od usług konserwatorskich to tylko przeoczenie Ministerstwa Finansów

Wniebowziętej pod warstwą starej farby w prezbiterium. Malowidło pochodzi z okresu II wojny światowej. Teraz zostało odtworzone i wyeksponowane.

Jednak największą niespodzianką ostatnich miesięcy jest próba podniesienia podatku VAT na usługi konserwatorskie ze stawki 0 do 23 proc. To oznacza, że koszt rewitalizacji katedry łowickiej zwiększy się o jakieś 700 tys. zł. Ekonom diecezjalny ks. Bogumił Karp ma jednak nadzieję, że nowa stawka VAT to nieporozumienie. Zresztą jeszcze w zeszłym roku zapewniali go o tym urzędnicy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W liście do ministra Piotra Zuchowskiego ks. Karp napisał: „Podczas rozmów pracownicy wyrażali zdziwienie, że taka zmiana może nastąpić, albo wręcz twierdzili, że w treści nowej ustawy o VAT na pewno jest nadal zawarte zwolnienie usług konserwatorskich. Informacje takie uspokoiły moje wątpliwości”.

W lutym pojawiły się jednak publikacje, które podają, że usługi konserwatorskie od 1 stycznia 2011 r. objęte są 23-proc. stawką podatku od towarów i usług. „Rzeczpospolita” cytuje bezpośrednio zainteresowanych zmianami: „Zajmujemy się ochroną zabytków. Dotąd nie mamy

Sporo niejasności

W lutym pojawiły się jednak publikacje, które podają, że usługi konserwatorskie od 1 stycznia 2011 r. objęte są 23-proc. stawką podatku od towarów i usług. „Rzeczpospolita” cytuje bezpośrednio zainteresowanych zmianami: „Zajmujemy się ochroną zabytków. Dotąd nie mamy

jasności, jakie stawki podatku od towarów i usług powinniśmy stosować” – twierdzi Marcin Kozarzewski z firmy Monument Service. „Do grudnia 2010 r. byliśmy z VAT zwolnieni, teraz – po podwyżce stawek od stycznia 2011 r. – teoretycznie mamy odprowadzać podatek według stawki 23 proc. Jednak interpretacje nowych przepisów nie są jednoznaczne”.

Wiceminister finansów Maciej Grabowski przyznał, że jest sporo niejasności, bo Ministerstwo Pracy zapomniało zgłosić do zwolnień choćby turnusy rehabilitacyjne. „Zbieramy tego typu przypadki i wkrótce wydamy rozporządzenie, które będzie przepisy ustawy o VAT doprecyzowywało” – powiedział wiceminister M. Grabowski. Być może doprecyzowany zostanie także podatek od usług konserwatorskich. **mw**

Renowacja zespołu katedralnego w Łowiczu rozpoczęła się w kwietniu 2010 r. Zakończenie prac przewidziano na koniec sierpnia 2011 r.

Więcej na temat VAT-u na usługi konserwatorskie na stronach ogólnopolskich GN

Pieniądze na remont zabytków w Łódzkiem

Od podłogi po dach

W Urzędzie Marszałkowskim w Łodzi rozpoczął się nabór wniosków o dofinansowanie remontów zabytków na rok 2011. To szansa dla kościołów, pod warunkiem że wyjaśni się opisywana wyżej sprawa VAT-u na usługi konserwatorskie.

Wnioski można składać do 8 kwietnia 2011 r. Dotacja na prace lub roboty budowlane obejmuje m.in.: wykonanie ekspertyz technicznych i konserwatorskich, przeprowadzenie badań konserwatorskich lub architektonicznych, sporządzenie projektu

odtworzenia kompozycji wnętrz, odnowienie lub uzupełnienie tynków i okładzin architektonicznych, odnowienie lub całkowite odtworzenie okien, więźby dachowej, pokrycia dachowego, rynien, modernizację instalacji elektrycznej w zabytkach drewnianych, wykonanie izolacji przeciwwilgociowej, zakup i montaż instalacji przeciwpożarowej i odgromowej.

Więcej informacji na ten temat i wszelką pomoc przy składaniu wniosków można uzyskać w kurii łowickiej. Tel. 696 803 050; e-mail: administracja@diecezja.lowicz.pl.

js



Koncert wielkopostny w łowiczu

Jerozolimska zaduma

ARCHIWUM KS. PIOTRA KARPIŃSKIEGO



Oratorium zostało skomponowane przez Michała Janochę i wykonane przez młodzież łowicką

To był **niezwykły wieczór**. Zapadł w łowickim seminarium w przeddzień Wielkiego Postu, we wtorek 8 marca.

Wystawiano oratorium „Pieśni Jerozolimskie”. Widzowie zostali zabrani w podróż do Jerozolimy, by tam odnaleźć swoją tożsamość i odpowiedzi na ważne pytania. To przecież w tym Świętym Mieście Pokoju miała miejsce męka Jezusa. Oratorium, skomponowane przez młodego łowiczana Mi-

chała Janochę i wykonane przez utalentowaną młodzież łowicką, przygląda się scenom pasji Zbawiciela oczyma współczesnego człowieka, chcąc więcej zrozumieć.

Aula łowickiego seminarium nie mogła pomieścić wszystkich chętnych do wzięcia udziału w jerozolimskiej zadumie. Na przedstawienie przybyło wiele osób także spoza Łowicza. Oratorium wysłuchał również bp Andrzej F. Dziuba, pasterz diecezji, który podzielił się na koniec swoimi przeżyciami, zachęcając, by nadchodzący Wielki Post stał się czasem odbudowywania pokoju, zwłaszcza w nas samych.

Ks. Piotr Karpiński

Program Sympozjum „Dar Życia łaską Ojca i skarbem narodu” – Skierniewice, 26 marca 2011 r.

8.00 – Msza święta i możliwość podjęcia duchowej adopcji (kościół św. Stanisława Biskupa i Męczennika, ul. św. Stanisława 1)

9.00–9.15 – Przejście do sali obrad (kinoteatr „Polonez”, ul. Wita Stwosza 2/4)

9.15–9.30 – Powitanie gości – prezydent Skierniewic Leszek Trębski, wprowadzenie – ks. Grzegorz Gołąb, proboszcz parafii św. Stanisława BM i moderator Ruchu Światło-Życie diecezji łowickiej

9.30–10.15 – Wykład „Być ojcem – rola życia dla każdego mężczyzny” – Marek Jurek, przewodniczący Prawicy Rzeczypospolitej

10.15–11.00 – Wykład „Szczęśliwe dzieci mają dobrych ojców” – Krzysztof Ziemiec, dziennikarz Telewizji Polskiej

11.00–11.45 – Wykład „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą (Mt 10,28). Jak dziś służyć życiu?” – Joanna Najfeld, dziennikarka i publicystka

11.45–12.30 – Przerwa – kawa, herbata, ciasto. Spotkania panelowe: Duchowa Adopcja, Różaniec Rodziców, Kręgi Domowego Kościoła, Księgarnia „Dwunastu”, materiały o naprotechnologii, „Osieroceni Rodzice” – ci, którzy utracili swoje dzieci

12.30–13.00 – Koncert scholi z parafii św. Stanisława BM

13.15–14.00 – Obraz współczesnego ojca. Prezentacja multimedialna portalu internetowego tato.net – dr Dariusz Cupiał, teolog, współzałożyciel i prezes Fundacji im. śś. Cyryla i Metodego

14.00–14.15 – Ogłoszenie wyników konkursu plastycznego dla uczniów szkół podstawowych – Dariusz Seliga, poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, galeria prac

14.15–14.30 – Podsumowanie sympozjum, rozesłanie uczestników i gości



■ R E K L A M A ■

103,5 FM
łowicz/sochozów

93,8 FM
kutno

94,7 FM
Rawa Maz.

96,7 FM
Skierniewice

98,1 FM
Mszczonów/Żyrardów

radio
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



Nasi wielcy

Wójta bili bardziej

Był ostatnim przedwojennym wójtem Rzeczyca. Dwa lata temu jego prochy zostały złożone na miejscowym cmentarzu. Chowano go z honorami, jak przystało na bohatera.



Jan Gruda był ostatnim przedwojennym wójtem Rzeczyca **PO PRAWEJ: Wójt Gruda z prezydentem Mościckim podczas dożynek**



ZDJEŃCA: ARCHIWUM RODZINY GRUDÓW

Symboliczne przeniesienie prochów wójta Jana Grudy odbyło się 3 maja 2009 roku. W kościele parafialnym odprawiona została Msza św. w intencji jego i innych poległych i pomordowanych rzezczycań. Podczas liturgii wystąpili chór parafialny, orkiestra oraz artyści Teatru Wielkiego z Łodzi. W uroczystości wzięli także udział: Kompania Honorowa Wojska Polskiego, poczty sztandarowe, przedstawiciele władz wojewódzkich i gminnych oraz rzesza mieszkańców.

Dwie miłości

Jan Gruda urodził się 2 lutego 1898 r. w Rzeczyca. Gdy miał 6 lat, zmarła mu matka, a ojciec ożenił się powtórnie. Bieda w domu stanowiła niemałą przeszkodę w zdobywaniu wiedzy. Po zakończeniu edukacji Jan z ojcem zajmował się uprawą roli. Po wybuchu I wojny światowej wstąpił do armii jako ochotnik i wyjechał na front. Jego waleczność, ofiarność i odwaga, a w szczególności ocalenie batalionu od zagłady nagrodzone zostały Orderem Virtuti Militari. Świadkowie tamtych wydarzeń zanotowali: „Wykonując rozkaz dowódcy kompanii (...), sierżant Gruda, nie zważając na to, że idzie z garstką ludzi (...), przedarł się nieopatrzenie na tyły nieprzyjaciela i na dane hasło przez dowódcę uderzył na bagnety tak piorunująco szybko i niespodziewanie dla nieprzyjaciela, że wywołał ogromny popłoch i zamieszanie w jego szeregach i zdobył karabin maszynowy i jeńców”.

Jako żołnierz J. Gruda został odznaczony także Krzyżem Ochotniczym, Krzyżem Litewsko-Białoruskim i orderem z popiersiem Józefa



Po wielu latach symboliczne prochy J. Grudy spoczęły na cmentarzu parafialnym w rodzinnej miejscowości

Piłsudskiego. Po zakończeniu wojny bolszewickiej powrócił do rodzinnej Rzeczyca. W 1923 r. ożenił się z Rozalią Górczyńską. Poza miłością małżonków łączyły patriotyzm i głęboka wiara w Boga. Niestety, los nie oszczędzał im trudnych wydarzeń. W krótkim odstępie czasu pochowali trójkę dzieci.

Pomimo panującej biedy w czasie światowego kryzysu, Jan Gruda był przekonany, że budowanie niepodległego państwa polskiego jest obowiązkiem każdego człowieka. Dawał temu wyraz, angażując się w sprawy lokalnej społeczności. Był m.in. wiceprezesem straży pożarnej, skarbnikiem Koła Rolniczego, członkiem Rady Gminnej i sejmiku, członkiem komisji społecznej i sądu rozjemczego. Każdą z pełnionych funkcji traktował poważnie i z należytym zaangażowaniem, co nieraz było niezrozumiałe nawet dla najbliższych.

Uznany za wroga

Jako radny powiatowy Jan Gruda został w 1933 r. wójtem gminy. Funkcja nie zmniejszyła jego zaangażowania w sprawy społeczne. Swoje obowiązki wypełniał z największą starannością.

– Z rozmów z osobami, które znały dziadka, wiem, że był on człowiekiem twardym i zdeterminowanym – mówi Karol Dziki, wnuk. – Podobno zdarzało mu się zamknąć w areszcie jakiegoś chłopca, który narozrabiał. Ludzie czuli przed nim respekt, ale też wiedzieli, że na jego pomoc mogą zawsze liczyć. Jeden z rolników, który miał liczną rodzinę, otrzymał w przydziale zboże do zasiewu. Gdy je sprzedał i pieniądze zmarnotrawił, szedł po polu i rozsiewał popiół, co nie umknęło uwadze dziadka. Przypuszczając, że jako urzędnik mógł być dla niektórych powodem do przykrości, zdecydowałem się w jego imieniu

poprosić o wybaczenie za choćby najmniejsze uchybienia – wyznaje Karol Dziki. Funkcję wójta J. Gruda pełnił do wybuchu II wojny światowej. Później czynnie wspierał oddział majora Hubala i ruch oporu. Uznany za wroga narodu niemieckiego, 17 grudnia 1943 roku został wraz z żoną aresztowany (w domu pozostało 6 dzieci, z czego najmłodsze miało kilka tygodni). Przez 70 dni był brutalnie przesłuchiwany przez gestapo. 10 marca, wraz z innymi więźniami, został wywieziony do obozu zagłady Gross Rosen, gdzie otrzymał numer 20660. Przydzielono go do najcięższego komanda, do pracy w wyrobisku granitu. Osłabiony, wyczerpany i pobity dwukrotnie trafiał na rewir szpitalny.

– Podobno niektórzy świadkowie, opowiadając o obozie, mówili, że Grudę bili bardziej – mówi K. Dziki. Jeden ze świadków, który przeżył, w swoich wspomnieniach opisuje: „Gruda leżał w szpitalu bardzo pobity po głowie, ciężko chory. (...) Głowę miał całą obandażowaną, słabo rozmawiał. Ostatni raz odwiedził Grudę 6 czerwca 1944 roku, wtedy mi powiedział, że jeżeli wrócę do domu, to żebym powiedział jego rodzinie, że on tutaj już pozostanie”. I tak się stało. Zmarł 20 grudnia 1944 roku.

Dzięki staraniom rodziny i przy pomocy proboszcza ks. Henryka Linarcika prochy wójta spoczęły w rodzinnym grobie w Rzeczyca. **as**